

Henryk Szumowski

Niektóre problemy kierowania małym zespołem adwokackim

Palestra 14/9-10(153-154), 77-78

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

HENRYK SZUMOWSKI

Niektóre problemy kierowania małym zespołem adwokackim

W związku ze zbliżającymi się wyborami kierowników zespołów adwokackich pragnę poruszyć kilka spraw związanych z wykonywaniem obowiązków i uprawnień przez kierowników zespołów. Sprawy te są ogólnie znane, rzadko jednak o nich się mówi czy pisze.

Dzieje się tak chyba dlatego, że kierownicy zespołów — nie ze swojej zresztą winy — nie pełnią swojej funkcji tak, jak wymagają tego odpowiednie przepisy zawarte w ustawie z dnia 19.XII.1963 r. o ustroju adwokatury, rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z dnia 28.XII.1963 r. w sprawie zespołów adwokackich i w regulaminie działania zespołów adwokackich. Wszystkie te przepisy mają jedną wspólną cechę, a mianowicie to, że nie uwzględniają odmienności specyfiki pracy zespołów w dużych miastach i pracy zespołów w miasteczkach powiatowych. Jest rzeczą jasną, że realizacja wielu uprawnień kierowników zespołów w dużych miastach będzie przebiegać inaczej aniżeli w zespołach w małych miastach, gdzie — można chyba zaryzykować twierdzenie — brak jest technicznych możliwości do sprawowania funkcji kierownika zespołu zgodnie z powołanymi wyżej przepisami.

W małych miasteczkach klientela zespołów adwokackich rekrutuje się niemal wyłącznie spośród ludności wiejskiej, która wszelkie swoje sprawy, a więc także w zespołach adwokackich, załatwia w ciągu dnia do godz. 15—16. W tym czasie również odbywają się sesje sądowe, w których biorą udział adwokaci. W małych sądach, w których jest tylko jedna sala sądowa, sesje odbywają się codziennie, z konieczności więc także i adwokaci są zajęci codziennie poza zespołem, który zostaje pod opieką tylko sekretarza. Rzadko się zdarza, żeby dwaj adwokaci (w tym kierownik zespołu lub jego zastępca) przebywali jednocześnie w zespole. Klient, zgłaszając się do adw. X, który w tym czasie jest obecny w zespole, musi czekać na kierownika, który akurat prowadzi sprawę w sądzie, po to, by stało się zadość przepisowi § 14 pkt 1 regulaminu. Jeżeli założymy, że klient ten mieszka w miejscowości, do której ostatni autobus odjeżdża z miasteczka o godz. 15, oraz jeżeli wiadomo, że kierownik zespołu będzie zajęty na rozprawie do tej samej godziny, to czy można w takiej sytuacji liczyć na to, że klient dla załatwienia tych formalności będzie nocował w obcym mieście lub odbywał kilkunastokilometrową wędrówkę pieszo do domu?

Często się zdarza, że klient, siedząc na sali i słuchając przewodu sądowego w sprawie podobnej do jego sprawy, decyduje się na zaangażowanie adwokata dopiero w ostatniej chwili i wówczas zgłasza się do zespołu, bądź nawet wprost do adwokata oczekującego na swoją sprawę. W takiej sytuacji jest nie do pomyślenia,

żeby adwokat czekał, aż kierownik skończy swoją sprawę i przyjmie owego klienta. Wydaje mi się, że adwokaci powinni być obdarzani większym kredytem zaufania, tak by mogli choćby orientacyjnie uzgodnić z klientem wysokość honorarium oraz omówić wstępnie sprawę bez udziału kierownika zespołu, jeżeli w danym momencie jest on poza zespołem. Tak ustalone honorarium mogłoby być w najbliższym czasie zatwierdzone lub zmienione przez kierownika zespołu (wymaga to jednak zmiany przepisów § 14 i § 23 regulaminu).

Są jeszcze inne aspekty sprawy kierowania klientów do adwokatów przez kierownika zespołu. W małych miasteczkach, w których zespoły składają się z 3—6 członków, należy do rzadkości, żeby klient przychodzący do zespołu nie miał z góry upatrzonego adwokata. A wtedy nie pomogą żadne perswazje, że adwokat, do którego się zgłasza klient, jest przeciążony pracą lub że dana sprawa nie odpowiada jego specjalności. Bywa przy tym i tak, że klient nie zgłasza żadnego życzenia co do osoby adwokata. Wówczas kierownik zespołu, który nigdy nie ma spraw za dużo, sam przyjmie sprawę. Rzadko natomiast skieruje klienta do innego adwokata, chyba że z różnych uzasadnionych względów sam nie chce lub nie może sprawy przyjąć.

Te przykłady świadczą chyba aż nadto wymownie, że przepisy o przyjmowaniu spraw i kierowaniu klientów do adwokatów, przy obecnym statusie kierownika zespołu (będącego adwokatem prowadzącym sprawy), sprawiają trudności w ich realizacji.

Wydaje się, że dobrym rozwiązaniem tej sprawy w zespołach w małych miastach byłoby wyznaczenie kierowników zespołów spośród adwokatów o niewielkiej praktyce zawodowej bądź też adwokatów, którzy ograniczyliby w pewnym stopniu swą praktykę zawodową, a za to mogliby w większym stopniu przebywać w lokalu zespołu, udzielać porad prawnych, redagować pisma procesowe itp. Kierownik zespołu prowadzący sprawy w niewielkim zakresie mógłby znacznie więcej czasu poświęcać na czynności związane z wykonywaniem nadzoru nad prawidłowością pracy adwokatów oraz na nadzór nad sprawami finansowo-księgowymi.

Oczywiście kwestia wynagrodzenia kierownika zespołu w proponowanym układzie byłaby sprawą otwartą, jednakże całkowicie możliwą do uregulowania ku zadowoleniu obu stron.

PYTANIA I ODPOWIEDZI PRAWNE

1.

PYTANIE:

Czy w razie poczynienia przez małżonka z przychodów uzyskanych przez niego z prowadzonego zakładu rzemieślniczego nakładów na swój majątek odrębny w okresie przed 1950 r. przysługuje (po ustaniu małżeństwa) roszczenie o zwrot połowy wartości tych nakładów, jako poczynionych z majątku objętego wspólnością ustawową na majątek małżonka wspólnością nie objęty?

(pytanie nadesłał adw. M.K.)